

Magnificat

Maryja jest szczęśliwa – jest błogosławiona, gdyż bezgranicznie zawierzyła Bogu. Po słowach Elżbiety Maryja wypowiada niezwykłą i piękną modlitwę będącą wyrazem Jej wewnętrznej radości, wdzięczności i religijnej żarliwości – Magnificat.

Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu

Magnificat to odpowiedź Maryi na słowa wypowiedziane przez Elżbietę. Na słowa podkreślające Jej godność i wielkość Maryja odpowiada uwielbieniem Boga i radością. Źródłem bowiem wywyższenia, radości i szczęścia Maryi jest sam Bóg.

Słuchając słów Maryi można odnieść wrażenie, że z jednej strony słyszemy pieśń dziękczynną, a z drugiej, iż jest to hymn wielbiący Pana i Zbawiciela. Na powstanie tej niezwykłej modlitwy mogło mieć wpływ wiele starotestamentalnych hymnów i pieśń, choć nie ma w tym kandydacie cytatów z konkretnych utworów. Jest jednak wiele zapożyczeń z poezji Starego Testamentu. Z całą pewnością przesłanie – treść hymnu pochodzi od Maryi. Formę literacką nadał tej modlitwie św. Łukasz.

Modlitwa Maryi jest streszczeniem historii zbawienia. Będąc kompilacją i nawiązaniem do pięknych tekstów Starego Testamentu opisuje ona działanie Boga, przeciwstawiając je ludzkiemu działaniu. Pierwsza część pieśni jest dziękczynieniem Maryi za to, czego Bóg dokonał w Niej (Łk 1,46-50), część druga rozciąga to Boże działanie, którego doświadczyła Maryja na wszystkich ludzi (Łk 1,51-56).

Odpowiadając na powitanie Elżbiety Maryja zwraca się do Boga i wielbi Go, wyrażając uznanie Jego wielkości. Niezmierzona jest bowiem Jego wielkość, która manifestuje się w Jego działaniu wobec nas. Maryja zapomina o sobie i swoich zasługach. Jedynym godnym uwielbienia jest Bóg. Bóg bowiem jest Zbawicielem, który wybawił lud z niewoli, potem zaś towarzyszył mu przez cały czas wędrówki przez pustynię ratując go od głodu, pragnienia i nieprzyjaciół. Izraelici doświadczyli Boga Zbawiciela w czasach sędziów i królów, gdy bronił On swój naród przed wrogami. Bóg jednak nie tylko wybawiał naród z niebezpieczeństw chorób, biedy, wojny i nieprzyjaciół. Zwracał bowiem także uwagę na niedolę duchową, która częstokroć o wiele bardziej doświadcza człowieka. Bóg bowiem widząc niedolę człowieka wynikającą z popełnianych przez niego grzechów, ofiarowuje mu zbawienie. Bóg jest bowiem prawdziwym zbawicielem, który wyzwala człowieka od grzechu i związanego z nim cierpienia (zob. Iz 46,13; Ps 130,7-8).

Konsekwencją wywyższenia i uwielbienia Boga jest radość. Bóg jest dla Maryi źródłem radości. Zapominając o sobie, Maryja odnajduje prawdziwe źródło radości, którym jest sam Bóg. To w Nim Maryja cieszy się i tańczy.

Bóg sprzeciwia się pysznym, a wywyższa pokornych. Maryja jest pierwszym człowiekiem, który w sposób pełny i całkowity uznał swoją małość i bez reszty oddał się Bogu. Stąd też Jej pełne radości słowa: „wejrzał na uniżenie swojej służebnicy”. Maryja miała świadomość, iż nie zasługuje na Boży dar. Tak jak w scenie zwiastowania, tak i tu nazywa się służebnicą i mówi o swoim uniżeniu. W ten sposób stawia siebie w rzędzie ubogich Pańskich – ludzi nieliczących się w społeczeństwie ze względów społecznych. Jednak w Starym Testamencie, Bóg za pośrednictwem proroków wielokrotnie stawał w obronie biednych, wdów, sierot i cudzoziemców,

oskarżając ludzi wyrządzających im krzywdę. Bóg jest bowiem „Ojcem dla sierot i wdów opiekunem” (Ps 68,6).

Stąd też Maryja stwierdza „odtąd wszystkie pokolenia będą mnie zwać szczęśliwą – błogosławioną”. Wszyscy ludzie z wielką miłością i szacunkiem kierują swoje spojrzenia ku Maryi dlatego, iż Bóg wejrzał na Jej uniżenie. Wszystkie pokolenia będą odtąd radować wraz z Maryją, gdyż w Jej nicości Bóg wybrał nicość człowieka, by przyjąć Boga. Bóg bowiem jest największym darem i istotą każdego daru. Sława i cześć Maryi, zaczyna się rozchodzić po całej ziemi wraz z Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie.

Wszehmocny i miłosierny

Bóg, który widział pokorę Maryi, uczynił – Jego spojrzenie ma moc sprawczą – „dla Niej” wielkie rzeczy. Darował siebie samego. Bóg w modlitwie Maryi zostaje nazwany „Wszehmocny”. Jest takim, gdyż może uczynić wszystko. Może dokonywać rzeczy niemożliwych, ponieważ dla Boga nie ma nic niemożliwego (Łk 1,37). Naród wybrany był świadomy tego, że potęga Boga jest bezgraniczna, gdyż mieszkając w niebie jest On w stanie czynić „wszystko, co zechce” (Ps 115,3). Takim faktem niepojętym dla człowieka jest darowanie siebie samego – nieskończonej wielkości, ograniczonemu stworzeniu.

Imię Boga jest święte – a zatem wyraża naturę Tego, który je nosi. Ponadto w odniesieniu i wskazaniu, iż Imię Boga jest święte zawarte jest stwierdzenie, iż jest nietykalne, niewymawialne, a przez to zasługuje na uwielbienie przez Izraela, który winien być dumny, iż ma takiego Boga (zob. Tb 13,18; Ps 97,12; 103,1 i in.). Bóg jest święty, czyli oddzielony od tego, co stworzone i grzeszne. W tajemnicy jednak zwiastowania staje się Bogiem będącym ze swoim ludem.

Bóg „swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją” (Łk 1,50). W jednym słowie Maryja streszcza wszystkie cechy tego, którego wcześniej określiła jako Pana, Boga, Zbawiciela, Wszehmocnego, Świętego. Wszystkie pokolenia winny poznać Go i doświadczyć Jego obecności w tym jedynym i niezwykłym imieniu, które brzmi: „Miłosierdzie”. Imię to przynależy do Boga od zawsze i na zawsze. W języku hebrajskim miłosierdzie wyrażane jest przez dwa słowa: hesed i rachamim – „współczucie, litość” i „macierzyńska miłość”. Bóg w swojej istocie jest miłością i nie może nie kochać, ponieważ my jesteśmy Jego dziećmi. Nie może nas nie kochać bez względu na nasze postępowanie, które jedynie może pobudzać Jego troskę i współczucie. Maryja widzi i głosi Jego prawdziwe imię. Co więcej – doświadczenie Maryi jest dostępne dla tych wszystkich, którzy „boją się” Boga, którzy zdają sobie sprawę w Jego obecności w swoim codziennym życiu. Greckie określenie „bojący się”, odnosi się w Starym Testamencie do ludzi pobożnych, ubogich, miłujących Boga, ufających Mu i wiernych w wypełnianiu Jego przykazań. Dla autorów natchnionych „bojaźń Pańska” jest „początkiem mądrości” (Syr 1,14) i źródłem szczęścia (Ps 111,1).

Okazał moc swego ramienia

Kolejne wersety modlitwy Maryi są opisem biblijnej historii zbawienia w siedmiu czynach Boga, który prostował odstępstwa człowieka. Maryja ukazuje to wszystko, co w przeszłości uczynił Bóg. Wyśpiewuje to, co zdziałał i co jeszcze

zdziała Bóg. Jak w czasach niewoli egipskiej, tak i teraz Bóg wyciągnie swoje ramię, by zwyciężyć wszelkie zło. By wyzwolić z wszelkiego zła. Wyzwalając tych, którzy Mu ufają, Bóg równocześnie rozprasza zarozumiałych. Pyszny może doświadczyć ratunku i wsparcia Boga, jeśli stanie się pokorny. Pokora jest bowiem drogą ratunku ludzi pysznych. Odkrywając bowiem swoją prawdziwą małość, człowiek zostaje wywyższony do godności osoby miłowanej przez Boga.

Stąd też głodny jest nasycony, zaś bogaty doświadcza głodu. Również ten, któremu wydaje się, iż posiada wszystko, gdy zrozumie swoją biedę, może być nakarmiony przez Boga. Boże działanie dotyczy rzecz jasna nie tyle sfery materii, co sfery ducha. Mocą Bożą, zaspokojony zostanie ludzki głód Boga.

Ujął się za swoim sługą

Wszystko, czego dokonał Bóg w dziejach narodu wybranego Maryja zawiera w krótkim, ale bardzo bogatym w treść zdaniu: „ujął się za swoim sługą Izraelem” (Łk 1,54). Maryja nosi w sobie wypełnienie obietnicy – Bóg otacza opieką swój lud, podobnie jak uczynił to w czasie wyjścia z Egiptu. W Maryi wypełnia się obietnica, która została dana Abrahamowi. Stało się tak, gdyż uwierzyła Ona Słowu. Dopełniła się w Niej cała historia obietnicy. Przez Jej Potomka – przez Jezusa (Ga 3,16), ludy całej ziemi otrzymają błogosławieństwo (Rdz 12,3). Cała bowiem historia narodu wybranego, poczynając od jego wyprowadzenia z Egiptu, poprzez wprowadzenie do ziemi obiecanej patriarchom, czasy sędziów, królów i proroków, poprzez niewolę babilońską i czasy po niewoli, można określić mianem nieprzerwanej opieki Pana nad swoim ludem. Całe zawile dzieje Izraela są świadectwem tego, że Bóg jest miłosierny i wierny swojemu słowu, przypomina o swoim miłosierdziu szczególnie wtedy, gdy lud od Niego się odwraca, łamie przymierze, a tym samym nie zasługuje na Jego opiekę. On jednak jest wierny swojemu miłosierdziu. Miłosierdzie jest ostatecznym motywem działania Boga. Stąd też Maryja powie: „wspomniał na swoje miłosierdzie”. W Magnificat Maryja sławi Boga za to, że przypomniał sobie o swym miłosierdziu, co oznacza, że wysłuchał modlitw swego ludu – iż udzielił mu łaski zbawienia. Cała wcześniejsza historia Izraela była przygotowaniem do ostatecznej realizacji zbawczych planów. Realizacja tego planu nastąpiła, gdy Bóg z własnej inicjatywy zaczął przez Maryję spełniać obietnice dane praojcom narodu wybranego, wśród których najbardziej znamienne jest zapewnienie dane Abrahamowi: „przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12,3).

Maryja sławi miłosierdzie Boga objawiające się na kartach Starego Testamentu. Na mocy przymierza naród wybrany mógł zawsze liczyć na Boże miłosierdzie, zwłaszcza gdy usiłował wyrwać się spod jarzma grzechu. Boże miłosierdzie to bezgraniczna dobroć, życzliwość, miłość, wieczna gotowość do przebaczenia i zbawiania tego, kto zwraca się do Boga z sercem otwartym i skruszonym (por. Ps 51,19). Bóg nie opuszcza swojego ludu, gdyż jest wierny swoim słowom danym patriarchom, które powtarzali później prorocy. Jest On Bogiem bardzo bliskim człowiekowi. Stąd też pozwala się poznać przez swoje dzieła, znaki swej obecności, troskę o dobro i szczęście człowieka. Będąc zatroskanym o tych, którzy się Go boją, wielokrotnie występował przeciwko pysznym, aroganckim i bogaczom. Zwycięża wszelkie zło, a przed Jego wszechmocą nie może ostać się żadna ludzka potęga.

Wszyscy poniżeni, skrzywdzeni i uciemiężeni jakimkolwiek nieszczęściem mogą zwracać się do niego z ufnością, iż zostaną wysłuchani.

Pozostała u niej około trzech miesięcy

Zakończenie całej sceny spotkania Maryi z Elżbietą jest zawarte w krótkiej wzmiance o Jej trzymiesięcznym pobycie w domu krewnej i powrocie do domu.

W tym krótkim zdaniu Łukasz obejmuje długi okres czasu – trzy miesiące. Co więcej, nic właściwie nie mówi o tym, co w tym czasie się dokonało. Nic nie pisze o tym, co czyniła Maryja. W całej scenie można wręcz odnieść wrażenie, że Maryja choć rzecz jasna znajduje się w centrum całego wydarzenia, to niejako schodzi na drugi plan. Tak jest cały czas. Łukasz napisze, że Maryja pozdrowiła Elżbietę – nie napisze jednak, co powiedziała. Zanotuje, że pozostała tam około trzech miesięcy, nie powie jednak nic o tym, jak i w czym wspomagała Elżbietę, nie napisze nic o pracach i o niewątpliwych trudnościach. Maryja jest w cieniu. Przybywa, aby wspomóc swoją krewną. I to wsparcie, ta pomoc staje się Jej i Elżbiety wspólną tajemnicą. Prawdziwie pokorna służebnica – prawdziwie bliska Elżbiecie.